

Psychotronika po trzydziestce

W bieżącym (2003) roku mija trzydzieści lat od powołania PSYCHOTRONONIKI. Jej definicję, jako "interdyscyplinarną naukę, z pogranicza fizyki, psychologii i biologii, badającą niewyjaśnione obecnie zjawiska" zna chyba każdy, kto choć trochę interesuje się dziedzinami takimi jak astrologia, radiestezja, medycyna alternatywna, etc. Ale na tym najczęściej i koniec. Psychotronika, choć ma swoje instytuty i swoich zasłużonych badaczy, ma niezbędne w nauce pomysły teoretyczne, ma swoich "wtajemniczonych", jednak nie jest zbyt dobrze znana. Najczęściej wrzuca się ją do przesadnie pojemnego worka pojęciowego z napisem "ezoteryka", a w tym worku miesza się ta młoda nauka równie dobrze z perełkami myśli ludzkiej, jak i ze zwykłymi przesądami. A przecież od trzydziestolatki można oczekiwać elementarnego przynajmniej uporządkowania umysłowego i pojęciowego.

Warto by więc w roku jubileuszowym psychotroniki podsumować jej dokonania i zastanowić się nad dalszymi zadaniami. Dzięki inicjatywie Redakcji „Czwartego Wymiaru”, która zaproponowała mi napisanie cyklu artykułów o najważniejszych dokonaniach, problemach i przyszłości psychotroniki, będziemy zapoznawać się bliżej z tą niewątpliwie fascynującą, choć słabo jeszcze odkrytą dziedziną wiedzy.

Zacznijmy od fundamentów: psychotronika uważana jest powszechnie, także przez samych ludzi tytułujących się psychotronicami, za następczynię parapsychologii, popularnej od połowy wieku XIX. Owa parapsychologia ma trochę osiągnięć, choćby takich takich, jak dokładny opis zjawiska mediumizmu, poltergeistów, postrzegania pozazmysłowego itp. fenomenów. Jednak nie zdołała ona pozbyć się nieeleganckiego przydomka "paranauki", od którego niebezpiecznie blisko do "pseudonauki". Psychotronika za pierwszy cel postawiła sobie zmianę tego oplakanego stanu rzeczy, a to przez sprostanie naukowym standardom badawczym.

Niełatwe to zadanie. Warunki uznania jakiegokolwiek dyscypliny wiedzy za samodzielną naukę to po pierwsze: wskazanie przedmiotu badań i udowodnienie, że nie bada go już inna dyscyplina nauki, po drugie - wypracowanie unikatowych metod badania tego "czegoś". O ile

drugi z wymienionych warunków psychotronika jako-tako spełnia, bo jej głównym chwytem badawczym jest posłużenie się w kontrolowany sposób zmienionym stanem świadomości, o tyle fenomeny psychotroniczne, choćby takie, jak uzdrawianie, czy wróżenie są kwestionowane, przede wszystkim przez medycynę, fizykę i biologię. Sytuację pogarsza fakt, że zjawiska opisywane przez psychotronikę są bardzo kapryśne i przez to nie pasują do dzisiejszego standardu naukowości, który wymaga powtarzalności zjawisk, o ile powtarzalne są warunki ich wystąpienia. Dla przykładu: ilekroć w laboratorium fizycznym rozpedzimy cząstkę elementarną do określonej energii i zderzymy z inną dokładnie określoną cząstką, tylekroć zaobserwujemy ściśle określone przemiany w tym mikroświecie. Ale jeśli dokładnie zanotujemy warunki pojawiania się zmaterializowanej osoby zmarłej na seansie spirytystycznym i spróbujemy go powtórzyć, w tym samym pomieszczeniu, z tymi samymi osobami, a nawet z podobną konfiguracją astrologiczną - rezultat wcale nie musi być powtarzalny, bo zjawa oczekiwanej osoby się nie pojawi, albo pojawi się zupełnie co innego. Dla nauki jest to koronny dowód na "nienaukowość", dla psychotroniki zaś... informacja, że albo metody nauki rzeczywiście nie nadają się do badania tych zjawisk, albo też nauka wymaga co nieco reform. Większość "wierzących i praktykujących" psychotronicznych idzie tą drugą drogą. Uczciwie jednak przyznać trzeba, że samych psychotronicznych, godnych miana rzetelnych badaczy nie ma zbyt wielu. Że rewolucyjna idea ujawniona trzydzieści lat temu na kongresie w Pradze, okazała się dzieckiem cokolwiek niechcianym. Ale nieraz już tak w historii bywało, że z niechcianych dzieci wyrastali po latach geniusze ludzkości.

Za najważniejsze osiągnięcie psychotroniki uważa się poklasyfikowanie wszelkich zjawisk "paranormalnych" i uwspółcześnienie języka ich opisu. Powszechnie dziś używane i dość dobrze zrozumiałe określenia tzw. ciał subtelnych człowieka (eterycznego, astralnego, mentalnego i wyższych), definicje pojęć takich jak kolor radiestezyjny, aura organizmów żywych - oto przykłady takich osiągnięć. Mniej znany jest fakt, że ma psychotronika swoją własną fundamentalną koncepcję filozoficzną, dotyczącą oddziaływań między różnymi obiektami Wszechświata. O ile bowiem w fizyce przyjmuje się, że dwa ciała materialne oddziałują na siebie bezpośrednio, np. przyciągając się siłami grawitacji, o tyle w psychotronice wprowadza się

element pośredni – energię. Ta energia, czymkolwiek by ona w rzeczywistości nie była, jest w psychotronice wszechobecna. Nieraz przypisuje się jej rolę istoty rozumnej, lub wręcz bóstwa. Przenika to i do języka potocznego miłośników zjawisk niewyjaśnionych, którzy często mówią o energii "złej" albo "pozytywnej".

We współczesnej psychotronice stosunkowo najbliższa nauce jest wiedza radiestezyjna i astrologiczna, najdalsza zaś, mimo sporej i niezłe udokumentowanej faktografii, wiedza o fenomenach parapsychicznych (mediumizm, duchy, transkomunikacja itp.) Nie ma jednolitej, możliwej do powszechnego zaakceptowania teorii, która łączyłaby w jedność wyjaśnienia fenomenów działania wahadełka i horoskopu. Uczciwie biorąc, nauka też nie ma teorii, która wyjaśniałaby równie dobrze świat fizyczny, jak i ludzką psyche. Stosunkowo najbliżej jest do takiej teorii w fizyce, gdzie zwana jest Modelem Standardowym. Jej odpowiednikiem w psychologii wydaje się sformułowana przez C. G. Junga teoria archetypów (elementarnych „cegielek” psychiki, odpowiedników cząstek elementarnych w fizyce). W biologii i medycynie do roli takiego uniwersalnego wyjaśnienia coraz wyraźniej aspiruje genetyka. Ale nie ma nic, co by genetykę, teorię archetypów i Model Standardowy łączyło w całość. W dodatku w nauce panuje osobliwy dyktat nauk przyrodniczych (fizyki, biologii, chemii), których przedstawiciele chętnie uważają swoje dziedziny za naukę „jedynie słuszną”. Bierze się to stąd, że nauki przyrodnicze oferują obraz świata stosunkowo prosty, a co najważniejsze – spójny i opisywalny kilkoma eleganckimi wzorami matematycznymi. Jednak matematyka, choć świetnie pasuje do przyrody nieożywionej i od biedy do świata zwierząt i roślin, zupełnie nie nadaje się do opisu świata ludzkiej woli, o społeczeństwie nie wspomniawszy. Głęboko ludzkie poszukiwanie uniwersalnej prostoty i harmonii, żywe zwłaszcza w świecie, w którym ich nie ma za wiele, daje potężnie zawyżoną pozycję nauk przyrodniczych – ze szkodą m. in. dla psychotroniki, która tak klarownych opisów rzeczywistości dziś nie ma, najpewniej dlatego, że bada wcale nieproste zjawiska, nie zawsze podobne do czegokolwiek znanego, i nie zawsze ze świata fizycznego. I choć nie brak zarówno ludzi nauki rozumiejących jej ograniczenia, jak i psychotroniczków dobrze znających filozofię nauki, o jakimkolwiek poważniejszym zbliżeniu mówić tu trudno.

Kolejnym paradoksem psychotroniki, choć może lepiej byłoby powiedzieć: jej

nieszczęściem – jest właśnie ów mętny status „paranauki”, który sprawił, że sensownie zapowiadająca się dyscyplina badawcza szybko stała się istną wylegarnią szarlatanów, niedouków i ludzi potężnie „nawiedzonych”, a za to żądnych sławy i rozgłosu. Typowym przykładem takiej materii pomieszania są wszelkie „wzory na istnienie Boga”, albo nagminne mylenie duchowości z fenomenami parapsychicznymi.

Z powyższego, szkicowego z konieczności, przeglądu pozycji psychotroniki w świecie współczesnym wynika obraz niezbyt budujący. A jednak... psychotronika jest nauką przyszłości, bo, jak powiada Pismo „kamień, który odrzucili budujący stał się kamieniem węgielnym”. Trzydziestka to i dla człowieka niezbyt poważny wiek, a dla nowej dziedziny nauki to ledwie wychodzenie z pieluch. Dlatego warto zainteresować się tą dziedziną wiedzy i jakością jej entuzjastów, słowem – warto ją SPOPULARYZOWAĆ. Temu też celowi poświęcimy kolejne odcinki naszego właśnie rozpoczętego cyklu.